Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 106 | Kraków, sobota 10 maja 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wielka różnica

W zmaganiach się konstytucyjnych ery pomajowej nieraz porównywano zakusy dyktatorskie w dzisiejszej Polsce z cezaryzmem we Francji po rewolucji 1848 r. Tow. poseł dr. Herman Lieberman przeprowadził nawet szczegółową analogię pomiędzy dążnością polityczną, której obecnie świadkami jesteśmy, a robotą Ludwika Napoleona Bonapartego, który obalił republikę i ukoronował się na cesarza Francuzów pod imieniem Napoleona III. Mimo wielu podobieństw zachodzą wszelako między dzisiejszym stanem rzeczy w Polsce a ówczesnym rozwojem wypadków we Francji, jak również między marszałkiem Piłsudskim a Napoleonem III ważne różnice, z których zwłaszcza jedna w zupełności przekreśla całą tę analogię.

Pierwszym i podstawowym etapem w dojściu Ludwika Napoleona do władzy był jego wybór na prezydenta Rzeczypospolitej w powszechnem głosowaniu narodu, dokonanem w dniu 10 grudnia 1848 r. W tem powszechnem głosowaniu czyli plebiscycie oddali wyborcy francuscy ogółem 7,327.226 głosów, z których otrzymali:

Ludwik Napoleon Bonaparte . . .	5,434.226
Generał Cavaignac (który we krwi zdławił czerwcową rewolucję proletarjatu)	1,444.107
Ledru-Rollin (radykalny demokrata)	370.119
Raspail (socjalista)	36.020
Lamartine (poeta, republikanin) . .	17.210
Generał Changarnier	4.690
Głosy rozstrzelone lub unieważnione	12.600

Został tedy wybrany Bonaparte 5 miljonami głosów na oddanych ogółem 7 miljonów. Nie wchodzimy tutaj w powody, gwoli którym na niego padła tak olbrzymia większość głosów, ale stwierdzamy, że 5 miljonów przeciw 2 miljonom, jakie zdołali skupić na sobie wszyscy inni kandydaci razem wzięci, to była przytłaczająca większość i że w tym wyniku głosowania objawiła się w sposób niewątpliwy wola narodu. Cezaryzm we Francji zrodził się tedy w sposób bezsprzecznie demokratyczny. Cyfry wyniku głosowania dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że był on wyrazem woli narodu w owym czasie.

Jakże odmienne cyfry może z powyższym rezultatem głosowania zestawić dyktatura w Polsce. W powszechnych wyborach do Sejmu polskiego w dniu 4 marca 1928 r. wyborcy w całej Polsce oddali ogółem 11,728.360 głosów, z których otrzymały:

BBWR (stronnictwo marszałka Piłsudskiego)	2,399.032
wszystkie inne stronnictwa . . .	9,329.328

Mandatów poselskich otrzymał BB 125 na ogólną liczbę 444, a zatem niewątpliwą mniejszość, bo tylko mało co więcej nad czwartą część.

Dwa miljony za, a dziewięć miljonów przeciw dyktaturze: w tym wyniku powszechnego głosowania w Polsce objawiła się wola narodu w sposób zgoła niedwuznaczny. Rezultat głosowania wyraźnie powiedział, że większość narodu nie chce dyktatury, nie chce rządów marszałka Piłsudskiego. Jeżeli na podstawie wyroków Sądu Najwyższego, na mocy których 13 mandatów poselskich BB zostało unieważnionych, odliczy się jeszcze od sumy głosów, uzyskanych przez stronnictwo marszałka Piłsudskiego, głosy zdobyte nadużyciami i oszustwami, to uwypukli się w sposób tem wyraźniejszy ten niezbity fakt, że za dyktaturą wypowiedziała się tylko mniejszość wyborców, obejmująca zaledwie czwartą część ogółu obywateli. Nikt logicznie myślący z tego wyniku plebiscytu nie może wyciągnąć wniosku, że naród polski w swej większości wierzy w nieomylność marszałka Piłsudskiego, że chce mu powierzyć rządy nad sobą i oddać w jego ręce losy państwa. Swoją wolę objawił naród, poznawszy w praktyce, od czasu przewrotu majowego, co potrafi i do czego jest zdolna dyktatura w administracji i gospodarce państwa.

Pochlebcy i lokaje, którzy wmawiają w marszałka Piłsudskiego, że zdoła on pozyskać sobie społeczeństwo i obecną mniejszość przemienić w większość zapomocą mów i artykułów, w których częstuje to społeczeństwo nazwą „narodu idjotów" i „talerzem z wydzielinami", ci nieuleczalni głupcy stanowczo uniemożliwili w Polsce spopularyzowanie kiedykolwiek idei dyktatury.

Tak więc **bonapartyzm** wyrósł na swojej **popularności, a piłsudczyzna**, której **niepopularność** rośnie w tempie przyspieszonem, opiera się wyłącznie na **sile zbrojnej.**

Napoleon III panował **z woli ludu.** Współczesny mu Wiktor Emanuel II po zjednoczeniu Włoch kazał bić na ówczesnych monetach włoskich napis: „per grazia di Dio e per volunta del popolo re d'Italia" („z łaski Bożej i z woli ludu król Włoch"). Obecna dyktatura w Polsce nie ma za sobą jako legitymacji ani dynastycznej „łaski Bożej", ani demokratycznej „woli ludu". Dyktatura dzisiejsza w Rzeczypospolitej Polskiej istnieje **wbrew woli ludu.**

Oto jest **zasadnicza różnica,** wobec której błędną wszelkie podobieństwa między cezaryzmem a dyktaturą. Gorąco pragnąć należy w interesie naszej ojczyzny, ażeby zakończenia tych dwóch epizodów historycznych nie wykazały ani cienia podobieństwa.

Stan bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 26 kwietnia do 3 maja włącznie wykazuje **273.717 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 10.345. Bezrobocie zwiększyło się w PUPP Białystok o 111 osób, zmniejszyło się natomiast w następujących PUPP: Łódź miasto o 2.139, Lwów o 1.265, Sosnowiec o 994, woj. śląskie o 762, pow. warszawski o 647, Poznań o 431, Kielce o 367, Chrzanów o 366, Grudziądz o 361, **Kraków** o 358, Łódź okręg o 260, Stanisławów o 254, Bydgoszcz o 236.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Na co się zanosi?

Dwa żądania o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu: centrolewu i klubu narodowego obejmują około 200 posłów, podczas gdy wedle art. 25 konstytucji wystarcza 1/3 ogółu posłów, tj. 148. Znak to, że żądane zwołanie Sejmu nie jest — jak twierdzi prasa sanacyjna — demonstracją przeciw rządowi, ale głęboko odczutą potrzebą, spełnieniem żądania większości społeczeństwa. Gdyby mimo to, na co z dwuznaczników sanacyjnych się zanosi, rząd spełnił tylko formalnie to żądanie tj. sesję zwołał, ale w rzeczywistości przez natychmiastowe odroczenie ją udaremnił, byłoby to otwarte wyzwanie społeczeństwa, jawne zamanifestowanie kryjącej się dotychczas pod rozmaitemi formalnościami dyktatury.

Jak i co się stanie? W tej chwili żądanie 200 posłów albo już wręczono albo w najbliższych 24 godzinach zostanie wręczone odpowiedniej instancji dla przedłożenia go p. prezydentowi Rzplitej. Decyzja musi zapaść prędko, gdyż termin na zwołanie sesji trwa tylko 14 dni. A tymczasem dowiadujemy się, że rząd zajmuje się — ważnemi wprawdzie — sprawami gospodarczemi, które właśnie mają być przedmiotem obrad żądanej sesji. Byłoby nonsensem, także ze stanowiska rządowego, gdyby w tej sprawie, której rząd tak późno zaczyna się poświęcać, nie dopuszczono do głosu Sejmu, który przecież zna lepiej i w każdym razie objektywniej położenie i środki przeciwdziałania aniżeli rząd jednostronnie informowany i ze względu na dochody państwowe zainteresowany.

To prawda, przyznają pisma sanacyjne, Sejm w sprawach gospodarczych jest w stanie coś pozytywnego zdziałać, ale — tu zaczyna się krzywa logika sanacyjna, skąd pewność, że Sejm nie zechce skorzystać z okazji, aby wyrządzić rządowi figla, np. uchwalić mu wotum nieufności albo wziąć pod obrady sprawę Czechowicza? Zapewne, jedno i drugie jest możliwe, a nawet naszem zdaniem konieczne. Kto w ten sposób, jak obecny rząd, przyszedł do władzy; kto, jak obecny gabinet, chce stanąć wobec Sejmu w składzie przez tensam Sejm odrzuconym — taki rząd może spodziewać się, że Sejm zechce wobec niego skorzystać ze swych praw co do ducha i litery w przeciwieństwie do rządu, który jeździ na literze, a wypacza ducha konstytucji.

W żadnym kraju, w którym konstytucja nie została jeszcze złożoną do lamusa, nie może się zdarzyć, aby rząd stawiał ciału ustawodawczemu warunki, pod jakiemi może wykonywać swe prawo obradowania i uchwalania tego, co dla interesu publicznego uważa za potrzebne. Gdzie coś podobnego się dzieje albo czegoś podobnego się próbuje, tam nie można już mówić o równorzędności obu czynników: ustawodawczego i rządzącego; tam wychodzi na jaw naga, żadnym listkiem figowym niezasłonięta prawda, że rząd przywłaszcza sobie prawo kontroli nad drugim czynnikiem, a więc przewraca do góry nogami porządek, gdyż kontrola przysługuje właśnie ciału ustawodawczemu nad rządem, nie odwrotnie.

Zanosi się więc u nas, powtarzamy, na odrzucenie na bok ostatnich pozorów, że jesteśmy państwem o konstytucyjnych urządzeniach. Chyba nie na to Sejm poprzedni zgodził się na zmianę konstytucji w kierunku nadania prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu i odraczania sesji, aby to prawo wyjątkowe stało się regułą, aby było ono stosowane jako kara za „nieposłuszeństwo“ czy za „śmiałość“ robienia — zawsze w granicach prawa! — czegoś, co się rządowi nie podoba. Można z całą pewnością wyrazić też opinję, że inicjatorzy zmiany konstytucji w r. 1926 nie mieli na myśli takiej jej interpretacji, która z możliwości robiłaby pewnik, któraby prawo rozwiązania czy odraczania traktowała jako podnóżek do „wyżycia“ się tak szerokiego, aby dla Sejmu już miejsca nie stało.

Społeczeństwo bacznie będzie śledziło grę, która się rozpoczyna teraz z chwilą wniesienia żądania o sesję nadzwyczajną. Jeżeli sanacja sobie wyobraża, że tylko strach wstrzymuje społeczeństwo przed zademonstrowaniem prawdziwych swych wobec niej i jej metod uczuć, to szkoda pieniędzy na utrzymanie wojewodów, starostów i innych „oczu i uszu“ rządu. Sanacja wskutek swych błędów i zaniedbań przestała być groźną i nikt nie wątpi, że gra jej z Sejmem skończy się jej klęską. Na to właśnie, jesteśmy o tem silnie przekonani, się zanosi.

—ooo—

Stara Kadrówka a „Nowa Kadrowa“

W artykule wstępnym prezentuje „Robotnik“ ostatni wykwit sanacyjny: „Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski“, oraz jej organ: „Nową Kadrową“. Nie dlatego, iżby ten tygodnik, redagowany najplugawszym stylem, zasługiwał na to, ażeby specjalnie zajmować się polemiką z nim, lecz, żeby na nim zademonstrować, dokąd dobrnęła sanacja... Jakże wymownym jest tytuł, po który sięgnęła dla swojego pisma owa „liga“. Podnosi to „Robotnik“:

> „Tygodnik ten jest **cynicznem urągowiskiem ze „starej“ Kadrówki**, która w sierpniu 1914 roku podjęła walkę orężną o niepodległość Polski“...

Popatrzmy, co pisze — jak pisze „Nowa Kadrowa“:

> „...obecnie — w konsekwencji wydarzeń z sierpnia 1914 r. — spada na nas obowiązek podjęcia nieubłaganej i ostrej walki **z wewnętrznym wrogiem.** Tym wrogiem — to **rozwielmożnione pyskate i brzuchate warcholstwo partyjne**, którego **centrala** mieści się na ulicy **Wiejskiej w Warszawie**“.

A dalej:

> „...Wszak trudno jest wymagać od tej **menażerji**, pełnej złośliwych małp i gadów, jad sączących, aby mogła zrozumieć Wielką Myśl Komendanta.
>
> ...Z takiemi **kanaljami z pod ciemnej gwiazdy** należałoby raz skończyć i dając odpowiedni „środek“ na ich „obstrukcję“, nauczyć ich, jak mają szanować to Wielkie Imię.
>
> **...Takie szuje powinny być wzięte za mordę króciutko, przy samym pysku**“.

Pomijając formę wysławiania się tych sanacyjnych „mocarstwowców“ (tu powoływać się oni mogą niestety na wyższe wzory) konkluduje „Robotnik“:

> „Po czterech latach rządów Piłsudskiego, dyktatury Piłsudskiego, grupa jego zwolenników, powołujących się na kadrówkę sierpniową, głosi faszyzm „czysty“, faszyzm Mussoliniego. **Głosi jota w jotę to samo, co głosili endecy przed przewrotem majowym!** Czyż można sobie wyobrazić większe bankructwo piłsudczyzny i rządów Piłsudskiego?!“

Typowym też jest dla tej „Nowej Kadrowej“ fakt, gdzie mieści się jej **„centrala“** — w gmachu głównej komendy policji. Czyż można po przytoczonych powyżej próbkach jakiemikolwiek słowami uwypuklić dobitniej to bankructwo, o którem wspomina „Robotnik“? Bo nie sposób powiedzieć, że są to wybryki jakiejś garstki, za które nie może odpowiadać ani rdzeń dawniejszych piłsudczyków, ani też różne późniejsze, przyprzężne żywioły, nie stojące na podobnym poziomie zdziczenia?

Albowiem, o ile chodzi o kryzys gospodarczy i o niezdolność rządu wstrzymania jego rujnującego pochodu, a nawet o fatalne skutki gospodarcze sabotowania Sejmu, rozlegają się głosy krytyki tych odłamów, przyznających się do sanacji, które reprezentują sfery wielkokapitalistyczne.

Natomiast o jakimś odruchu moralnym przeciwko stawianiu na jednej płaszczyźnie bohaterskiej walki legjonów z jakąś chuliganerją, dumnie obnoszącą się ze szmatami czarnych koszul włoskich — mówimy ze szmatami, gdyż nawet z faszystowskich wzorów zbierane są jeno odpadki — niema mowy! To się akceptuje!

W ostatnim numerze „Tygodnia“ w artykule, poświęconym sprawom gospodarczym i finansom państwowym, przypomina autor znane przemówienie p. Klarnera w warszawskiej Izbie Handlowej, tak się wyrażając o niem:

> „Nawet Prezes Rady Mościc p. Czesław Klarner, człowiek całkowicie zależny od rządu, jako prezes Starachowic i wiceprezes Skarbofermu, był zmuszony na posiedzeniu Izby Handlowej w Warszawie pójść śladem „Przeglądu Gospodarczego“, organu Lewiatana i oświadczyć, że **życie gospodarcze nie może prawidłowo funkcjonować bez aparatu ustawodawczego.** Traktaty handlowe, sprawy celne i podatkowe zalegają, wytwarza się stan **tymczasowości i nieokreśloności, nieznośny dla wszelkiej kalkulacji gospodarczej.** Nie możemy bez Sejmu odpowiedzieć na podniesienie przez Niemcy stawek celnych odpowiednią rewizją naszej taryfy celnej, musimy poprzestać na notach, składanych przez posła polskiego w Berlinie i trwać nadal w stanie **rozbrojenia gospodarczego**“.

Ci, którym chodzi o trzos, nie milczą... Zato nikt w dzisiejszej sanacji nie rumieni się na myśl o tem, co w dziedzinie ideowej uczyniono wreszcie z tą kartą dziejów, której pierwsze ofiarne litery wypisywał rok 1914.

„Robotnik“ tak wyjaśnia ten fakt:

> „Nowa Kadrowa“ jest **przednią strażą propagandy faszyzmu, najbardziej wysuniętą placówką tej propagandy**, mającej przygotować grunt pod „mussolinizm“ Piłsudskiego, o ile wszystkie inne środki zawiodą. Dlatego też żaden organ sanacyjny nie wystąpił dotychczas przeciw „Nowej Kadrowej“, a niektóre gorąco ją przywitały“.

Jest to wyjaśnienie zupełnie trafne istniejącego stanu rzeczy. Ale nie usuwa ono problemu moralnego; widoku **kompletnego stępienia na to, kim się i jakiemi środkami posługiwać godzi...** Jak tylokrotnie wytykaliśmy, dziś przygarnia się do roboty sanacyjnej nawet szumowiny z kryminalną przeszłością — więc ostatecznie przestańmy się dziwić i tej mieszaninie czarnosecinstwa i czarnokoszulstwa, która chce być przednią strażą sanacji.

Stracony sezon budowlany

Wracamy ciągle do tej sprawy ze względu na jej doniosłość i dla całego szeregu przemysłów i dla rzeszy bezmieszkaniowych. Nędza mieszkaniowa u nas od 10 lat ani trochę nie zmniejszyła się, gdyż wybudowane domy nie zaspakajają potrzeb przyrostu ludności; mały ruch budowlany powoduje a częściowo potęguje bezrobocie — to są rzeczy tak znane, że szkoda wyszukiwać dla ich ilustracji nowych argumentów.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nie chcemy twierdzić, że nic się nie robi dla zaradzenia czy chociaż złagodzenia tej klęski, owszem, robi się nawet bardzo dużo — planów. Niedawno taki plan wypracował b. minister przemysłu i handlu p. Klarner jako prezes warszawskiej Izby handlowo-przemysłowej. Co się z tym planem stało? Poszedł do „zaopinjowania" i słych o nim zaginął. Obecnie rząd „pracuje" nad nowym planem, pracuje tak intensywnie, że nie może dojść do końca, czyli — jak to się u nas mówi — do uzgodnienia. Chodzi o utworzenie specjalnego funduszu budowlanego, nad którem Rada ministrów już kilkakrotnie obradowała z tym rezultatem, że ostateczny termin dokończenia obrad wyznaczono na — wrzesień, a więc na koniec sezonu budowlanego. Znaczy to, że w tym sezonie z tego planu nic już budować się nie będzie.

Warto jednak zapoznać się z tym planem, o ile coś z niego przeniknęło na zewnątrz.

„Fundusz budowlany" z tego planu ma powstać głównie z podwyżki czynszów, przypuszczalnie tylko w starych domach. Wpływy z tego źródła z dodatkiem podatku lokatorskiego i zamierzonych pożyczek mają dać fundusz na budowę — jak się głosi — przeważnie tanich mieszkań.

Jak widzimy, plan obliczony jest na zniesienie a w każdym razie na ograniczenie ochrony lokatorów. Jedyna to, można śmiało powiedzieć, pozostałość z ery powojennej, na której opiera się byt dziesiątków tysięcy lokatorów ze sfer mało i wcale niezamożnych. Ich kosztem budować nowe domy, to — mimo potrzeby budowania — pomysł zupełnie nie nadający się do dyskusji. Co tu zresztą mówić o tym czy innym szczególe planu, kiedy niewiadomo, czy we wrześniu — data jego wykończenia — będzie rząd, który zaakceptuje pomysły swego poprzednika? O takich i innych planach słyszeliśmy już nieraz, a rezultat jest taki, że lata mijają i nic właściwie się nie robi, ba — każdy rok jest gorszy.

Przed kilku dniami czytaliśmy w jednym z organów sanacyjnych na temat tego planu, że napotyka on na „trudności załatwienia tego problemu". Czyste dzieciństwo mówić, że problem jest trudny, kiedy dziecko o tem wie. A od czegoż jest rząd ze swymi „fachowcami", jeżeli nie od pokonywania trudności? Społeczeństwo temniej może się z tym problemem załatwić, gdyż ono nie ma nawet do tego tych możliwości, któremi rząd dysponuje. Słusznie też zauważa jeden z organów prawicowych, że bieżący rok należy uważać za stracony dla ruchu budowlanego, bezczynność rządu jest tu aż nadto widoczna. A czy przyszły rok będzie lepszy? Nie zanosi się na to.

Wódka i węgiel

Jakie to „szczęście", że rząd w podwyższaniu cen artykułów monopolowych nie potrzebuje oglądać się na Sejm! Wystarczy zwykłe rozporządzenie a taryfy kolejowe i pocztowe, tytoń, sól, wódka z miejsca są o kilka procent droższe. Tak się też obecnie stało z wódką. Dla łatania dziury powstałej wskutek bezskutecznego ciśnienia śruby podatkowej minister skarbu wziął się na prosty sposób: od 7 maja podrożała wódka w różnych smakach i o różnych przeznaczeniach. Ile to podrożenie wyniesie przy „spożyciu" tj. przy wypiciu kieliszka to się dopiero pokaże. Na nominalnych 10—14%z pewnością się nie skończy, szynkarze muszą też coś zarobić, jak zwykle przy każdej podwyżce się dzieje. A może to zarządzenie ma i dobrą stronę? Może ludzie ograniczą „spożycie" wódki, jak to podobno miało miejsce po ostatniej podwyżce cen tytoniu? Mała nadzieja...

Równocześnie odezwali się przemysłowcy węglowi. Przestraszyli się okrutnie, gdyż międzynarodowe Biuro pracy zwołuje konferencję w celu ustalenia na całym świecie pracy górników na 7 i pół godzin. To nie może być, wołą p. Szydłowski na zjeździe przemysłowców górniczych. Polska mogłaby stracić rynki zagraniczne i — tu wychodzi szydło z worka — produkcja tak podrożałaby, że musianoby ceny węgla podwyższyć może nawet o 20%! To niezwykle bezczelne wystąpienie jest jeszcze jednym dowodem, jak ci panowie rozzuchwalili się, będąc benjaminkami wszystkich rządów, pod pozorem, że musimy węgiel wywozić na to, aby w kraju był droższy. Co takich panów obchodzi, że w największych centrach węglowych: w Anglji i Niemczech 7 i pół godzinny czas pracy albo już obowiązuje, albo niezadługo wejdzie w życie — Polska i pod tym względem musi zostać „wyspą szczęśliwych". Jakżeby inaczej! Przecież niemieccy i francuscy właściciele naszych kopalń nie mogą stracić części dywidend! Niech górnik polski pracuje dłużej niż angielski i niemiecki — co za pretensje i wymysły, jakieś skrócenia czasu pracy.

Niesłychane stosunki w sądownictwie

Z Kalwarji Zebrzydowskiej od czterech tamtejszych adwokatów otrzymaliśmy następujący artykuł:

W sądzie powiatowym w Kalwarji wakuje od blisko roku posada sędziego powiatowego. Po licznych urgensach został wreszcie zamianowany sędzia dla sądu kalwaryjskiego przed około 5 miesiącami, lecz sędzia ten mimo ogłoszonej nominacji, stanowiska swego nie objął. Adwokaci w Kalwarji zwrócili się w interesie swej klienteli i w interesie powagi wymiaru sprawiedliwości z zażaleniem do ministra sprawiedliwości, otrzymali jednak odpowiedź, że sędzia mianowany dla Kalwarji, pobierający pobory przez sąd w Kalwarji, wogóle do Kalwarji nie przyjedzie, gdyż został przeniesiony z Kalwarji, w której wogóle nigdy nie był, na stanowisko sędziego do Krakowa i że posada sędziego w Kalwarji dopiero w drodze nowego konkursu obsadzona zostanie. Taki stan rzeczy powoduje nieobliczalne szkody dla szukających w sądzie w Kalwarji wymiaru sprawiedliwości. Od blisko roku nie rozpisuje się i nie przeprowadza się rozpraw karnych. Rozprawy cywilne odracza się na 4 do 5 miesięcy bez względu na czy czy sprawy są pilne i nie cierpiące zwłoki i bez względu na wartość przedmiotu sporu. Zdarza się bardzo często, że interesowani, doczekawszy się rozprawy, dowiadują się, że rozprawa zostaje odroczona z powodu braku sędziego. Ludność daje głośno w sądzie wyraz swemu oburzeniu z powodu tych anormalnych stosunków. Pozostali dwaj sędziowie przez jakiś czas po otwarciu wakansu pracowali ponad siły, by zapobiec zatorowi i chaosowi, ich dobre chęci wobec przedłużającego się, w dziejach małopolskiego sądownictwa niesłychanego, niedbalstwa władz sądowych, tolerujących taki stan rzeczy, są obecnie bez znaczenia, albowiem w całym sądzie zostały agendy sądowe unieruchomione. W interesie powagi sądu leży, by wreszcie temu bezhołowiu kres położyć.

—ooo—

W OBRONIE MEKSYKU

X.

Meksyk współczesny a Kościół

„Antykościelne" artykuły konstytucji Carranzy. — Ręka w rękę z amerykańskimi nafciarzami. — Wołanie o obcą interwencję. — Bojkot krajowej produkcji. — Księża na czele powstańczych oddziałów. — Czy były w Meksyku prześladowania katolików. — Likwidacja konfliktu.

Jak widzieliśmy z krótkiego historycznego zarysu, skreślonego w poprzednim artykule, istniały przyczyny rozliczne, które sprawiły, iż nastawienie społeczeństwa meksykańskiego wobec kleru katolickiego nie mogło być i nie jest przyjazne. To też do najnowszej konstytucji meksykańskiej, obecnie obowiązującej, a zwanej **konstytucją Carranzy**, weszły wszystkie postanowienia antyklerykalne zawarte w konstytucji z 1857 roku i w ustawach później wydanych. Ponieważ one to stały się powodem późniejszego, a tak głośnego konfliktu, należy się z nimi zapoznać.

I tak, artykuł 3 owej konstytucji zabrania duchownym jakiegokolwiek kultu zakładania i prowadzenia szkół elementarnych. Artykuł 27 odmawia „stowarzyszeniom religijnym zwanym kościołami" prawa nabywania, posiadania lub administrowania dobrami. **Świątynie jakiegokolwiek kultu są własnością narodu**, reprezentowanego przez Rząd Federalny. Według art. 55 ust. VI duchowny jakiejkolwiek religji nie może być ani deputowanym, ani senatorem. Nie może też osoba duchowna piastować urzędu prezydenta Meksyku. Najwięcej jednak zastrzeżeń formułuje art. 130 konstytucji, który też był przez cały czas zatargu przedmiotem najzaciekłejszych ataków kleru.

Artykuł 130 konstytucji meksykańskiej stwierdza w swych postanowieniach najważniejszych, że

1) małżeństwo jest aktem cywilnym,

2) przyrzeczenie mówienia prawdy zastępuje przysięgę,

3) prawo nie uznaje osobowości prawnej stowarzyszeń religijnych zwanych kościołami,

4) duchowni jakiegokolwiek kultu są uważani za osoby wykonywujące swój zawód,

5) legislatury stanowe oznaczać mają — stosownie do potrzeb lokalnych — ilość duchownych danego kultu w danym stanie,

6) aby być w Meksyku duchownym jakiegokolwiek kultu, trzeba być Meksykaninem z urodzenia,

7) duchownym nie wolno na zebraniu publicznem, ani też w czasie czynności religijnych, lub w czasie propagandy religijnej, krytykować podstawowych praw państwa, władz lub rządu. Duchowni też nie mają prawa zrzeszania się w celach politycznych. Nie wolno również odbywać w świątyniach zebrań o politycznych celach.

Jak widać z tego, artykuł 130 konstytucji meksykańskiej, wychodząc z założenia omnipotencji nowoczesnego państwa, ustanawia kontrolę państwa nad organizacjami kościelnemi, a traktując wykonywane przez duchownego czynności z punktu widzenia zawodowego, ogranicza jego działalność do działalności wewnętrzno-kościelnych. — Z tych też przyczyn zabronione jest w Meksyku noszenie szat duchownych poza obrębem zabudowań kościelnych, oraz odbywanie ceremonij religijnych poza murami świątyń.

Kler katolicki, który po dziś dzień nie może zapomnieć o tem, jakie uprzywilejowane stanowisko zajmował kiedyś w Meksyku, już w 1917 roku przygotował protest biskupów przeciw nowej konstytucji, **nie odważył się jednak owego protestu ogłosić i postanowił czekać na sposobną chwilę.**

W dniu 11 stycznia 1923 roku delegat apostolski w Meksyku — **Ernesto Filipi** — wziął udział w uroczystem położeniu kamienia węgielnego pod pomnik Chrystusa-Króla w **Cubilete**. Było to złamanie konstytucji meksykańskiej, to też już w dniu 13 stycznia ówczesny prezydent Meksyku, gen. Alvaro Obregon polecił delegatowi apostolskiemu opuszczenie kraju **w przeciągu dni trzech.** Watykan zaprotestował, ale protest ten nie odniósł skutku i w dniu 17 stycznia delegat papieski faktycznie Meksyk opuścił. Kler nie uczynił wówczas z tego kwestji zasadniczej. **Czekał wciąż na ową sposobną chwilę, kiedy rząd i państwo meksykańskie znajdą się w trudnej sytuacji.**

Chwila ta nadeszła dopiero w 1926 roku, kiedy to rząd prezydenta **Callesa** znalazł się w ostrym konflikcie ze Stanami Zjednoczonemi z powodu zarządzeń naftowych. Kler meksykański zaczął walkę niewinnie, od ogłoszenia w jednym z dzienników meksykańskich oświadczenia arcybiskupa Meksyku, iż zostanie podjęta walka o zmianę krzywdzących kler postanowień konstytucji z 1917 roku. Oświadczenie takie zostało wydrukowane dwukrotnie. Było to nowe złamanie konstytucji, bowiem — jak już powiedzieliśmy — **kler nie ma prawa zrzeszania się w celach politycznych.**

Oświadczenie arcybiskupa Meksyku powoływało się przytem na starą doktrynę kościoła katolickiego, która już dawno w życiu przegrała, że kościół ten, jako twór od Boga pochodzący, stoi w swych czynnościach ponad państwem. Jak widać z tego owa rozpoczęta walka, walkę nie o co innego, jak o dobra doczesne, postawił kler meksykański odrazu na najszerszej platformie.

W osobie prez. **Callesa** natrafił jednak ów kler na ciężki orzech do zgryzienia. Prezydent **Calles** występując w obronie konstytucji, zarządził oddanie arcybiskupa Meksyku pod nadzór policyjny, a zarazem polecił wydalić z Meksyku księży i zakonnice obcego pochodzenia.

W dniu 21 marca 1926 roku ukazał się list pasterski, który znowu wyłuszczał doktrynę kościoła katolickiego **o jego supremacji nad państwem.** Prezydent **Calles** polecił ów list skonfiskować, a w wywiadach udzielonych prasie amerykańskiej oświadczył, że **nie może być mowy o zatargu pań-**

Gorączkowe tempo włoskich zbrojeń morskich

GWAŁTOWNA POLEMIKA W PRASIE FRANCUSKIEJ I WŁOSKIEJ

Właśnie po konferencji londyńskiej przystąpiły Włochy do przyśpieszenia dokonywanej olbrzymim kosztem budowy nowych statków wojennych. A mówiąc Włochy — moglibyśmy zastąpić tę nazwę państwa — nazwiskiem dyktatora Mussoliniego. On rozkazuje figurantom-ministrom — jemu wtóruje chór faszystowskiej prasy. A parlament? Jeden z faszystowskich dzienników w zapale radosnej twórczości oświadczył, że minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy w Izbie deputowanych mogli się ośmielać posłowie nazywać wydatki na zbrojenia nieproduktywnemi.

Wzrost ciężarów wojskowych — to zawsze wynik rywalizacji, której akompanjuje w odnośnej prasie wskazywanie na przewagę rywala, na potrzebę dorównania mu, czego wymaga i bezpieczeństwo własne, i konieczność „prestiżu"... W „koncercie" europejskim ten ma głos donośniejszy, kto może ryknąć z większej ilości gardzieli armatnich na lądzie i morzu. W tym wypadku chodzi o rywalizację francusko-włoską, przyczem prasa francuska odwołuje się spokojniej — do cyfr; włoska natomiast uderza z większą pasją, podkreślając, że Francja traktuje wciąż Włochy, jako państwo niższorzędne, które ośmiela się stawać z nią na równej stopie, szczególniej zaś chce mieć flotę równą co do tonażu francuskiej, a — o doskonalszą konstrukcję już się faszyzm postara!

Prasa francuska czyni zestawienia: Oto włoska Rada ministrów uchwaliła — budowę trzech krążowników, czterech kontrtorpedowców, 22 łodzi podwodnych... — W roku 1922 budżet marynarki włoskiej wynosił **614 miljonów**, z czego 48.000.000 na budowę nowych statków; w roku 1929 ów budżet wzrósł do **1.200 miljonów**, a obecnie rozdęty został do **1,475 miljonów**, z czego 600 miljonów przewidziano na nowe konstrukcje!

Prasa włoska odpiera te uwagi naogół nie w formie zaprzeczenia co to ścisłości cyfr, czy bezpośrednich wniosków, z nich wyciąganych, gdyż chełpi się przeciwnie, że technicznie zapędzi rozbudowująca się flota włoska w kozi róg konstruktorów francuskich! Dowód konieczności takiego postępowania Włoch przeprowadzają dzienniki włoskie, akcentując, że Francja jest właśnie imperjalistką, oraz w przenośnem i kolorowem znaczeniu tego słowa — czarną intrygantką. Systematycznie dąży do ugruntowania wielkiego imperjum kolonialnego; w wyniku wojny powiększyła swoje kolonje anektowaniem kolonij niemieckich, a zdobycz tę osiągnęła za przyczynieniem się krwi włoskiej, za co Włochy nie otrzymały kompensaty takiej, jaką zapowiadano w układzie.

Francja — pisze „Giornale d'Italia" — chce sobie przygotować na wypadek wojny możność przerzucenia na pola walk kilku miljonów murzynów, którychby rozdzieliła pomiędzy armje białe. Francja zawarła szereg umów militarnych z państwami sukcesyjnemi po Austrji. Rocznie dostarcza Jugosławji za 300 miljonów franków broni itd.

Prasa francuska na poparcie swoich zarzutów przeciwko nie bardzo wygodnemu sąsiadowi chwyta skwapliwie każdy głos cudzoziemski, zwłaszcza angielski, krytykujący megalomanję i arogancję faszystowską.

„Le Temps" np. cytuje między innemi następującą ostrą ocenę „Sunday Referee": „Podczas całego trwania konferencji (londyńskiej) Włochy obstawały przy swojem rzekomem prawie parytetu flotowego z Francją. Wszystkie zabiegi i przyjazne gesty, czynione przez przedstawicieli brytyjskich i amerykańskich, ażeby przeszkodzić zerwaniu konferencji nie poruszyły p. Mussoliniego z pozycji, którą zajął był od początku rokowań. Z cynizmem równocześnie pełnym gróźb i niepokonanym sformułował on program budowy 22 łodzi podwodnych w jednym tylko roku, dając w ten sposób dowód dramatyczny swojego zamiaru niedopuszczenia do żadnej niższości w tej dziedzinie, którą Francja uważa za najniezbędniejszą dla swojej egzystencji, jako wielkiego mocarstwa morskiego...

„Mussolini w ten sposób rzucił rękawicę gestem nie mniej prowokatorskim, niż wszystkie, które czynił podczas swej karjery prowokacyjnej". Nie wchodzimy tu w owe rekryminacje, czy Włochy mają lub nie mają prawa na punkcie potęgi morskiej iść w zawody z Francją. Chodzi raczej o rzecz inną: o tempo, w jakiem to czynią i o oszołomienie imperjalistyczne, wśród którego się to dzieje, a które podsyca wszechwładny faszyzm. Olbrzymie skoki, które czynią Włochy, ażeby wybić się do rangi starych mocarstw, wyrażają się w dziedzinie finansowej w olbrzymich wydatkach. Jak długo sprostają Włochy — ze swojemi zasobami! — tej gonitwie mocarstwowej? I czy duch imperjalizmu, którym przepaja Mussolini każdy fibr organizmu włoskiego, o ile gospodarka taka dłużej da się utrzymać, nie doprowadzi do zakłócenia pokoju europejskiego?

Trudno mówić o zdrowej atmosferze w Europie, gdzie żadne państwo drugiemu niedowierza, ale ciągłe rozżarzanie szowinizmu włoskiego przez faszystów i ciągłe malowanie obrazów wielkiego przeznaczenia Włoch, stworzyć może tam wkońcu ognisko zapalne.

Walka wśród potentatów finansowych

Donieśliśmy już przed kilku dniami o wielkim krachu na giełdzie nowojorskiej. W ciągu dwóch godzin akcje wszystkich przedsiębiorstw spadły o kilka i kilkanaście punktów tak, że w rezultacie właściciele akcyj ponieśli miljardowe straty. Nie był to pierwszy tego rodzaju krach; powtarza się on już poraz drugi — poprzedni był w październiku ub. r. z niemniej katastrofalnemi skutkami. Rzecz oczywista, że poszkodowanymi są przeważnie mali akcjonarjusze, ludzie żyjący z dochodów z akcyj zakupionych nieraz za oszczędności całego życia. Ci ludzie nie mają pojęcia o maszynerji giełdowej, kierują nią macherzy a ci potrafią wycofać się bez większych strat z każdego krachu.

Jaki jest podkład ostatniego krachu? Nie może nim być sytuacja gospodarcza, która w Ameryce — mimo bezrobocia i pewnego zastoju — jest dobra. Znawcy stosunków tłumaczą ten krach rywalizacją między Morganem a Rotszyldem (paryskim). Dwaj ci najwięksi potentaci finansowi świata mają odmienne zapatrywania na wypuścić się mającą przez bank reparacyjny pożyczkę międzynarodową; Morgan chce wysokiego, Rotszyld zaś niskiego jej oprocentowania. Ta rywalizacja odbywa się cudzym kosztem, obaj rzucają na giełdę stosy akcyj, wywołują sztucznie nadmierną podaż a ta wywołuje spadek kursów. Sami nic na tem nie tracą, gdyż — z telegramów to wynika — banki „interwenjują" tj. zakupują akcje po niższych kursach, aby za kilka dni, gdy nastąpi uspokojenie, sprzedać je po wyższych.

Ta rywalizacja nie jest pierwszą i zapewne nie będzie ostatnią w historji finansowej naszych czasów. Stary, dobrze ufundowany dom Rotszyldów nie lubi „nuworiszów" i zwalcza ich, gdzie tylko można. Znaną jest walka Rotszylda wiedeńskiego z Boslem i Castiglionim, zakończona pogromem obu. Znane jest wystąpienie Rotszylda wiedeńskiego (jako największego akcjonarjusza Creditanstaltu) przeciw Sieghardowi jako prezydentowi Bodenkreditanstaltu, zakończone połknięciem ostatniego banku przez pierwszy. Takie rzeczy odbywają się naturalnie za kulisami, przez podstawionych ludzi i wywołują wstrząsy gospodarcze, których koszta płacą szerokie warstwy małych akcjonarjuszy jako łup rekinów. Ale to jest porządek kapitalistyczny, podobno najlepszy z porządków, w jakim ludzkość żyje. Tak przynajmniej twierdzą kapitaliści i ich płatni obrońcy.

—ooo—

---

stwa z kościołem, bowiem państwo jest najwyższym suwerenem na swem terytorjum. Może być jedynie mowa o buncie przeciw obowiązującym ustawom państwowym tego odłamu społeczeństwa, które nazywa się klerem. Zarazem prezydent Calles uzupełnił kodeks karny ostremi sankcjami za złamanie antyklerykalnych artykułów konstytucji i zarządził rejestrację wszystkich duchownych na terenie państwa. Zarządzenie rejestracji wypływa zupełnie jasno z ducha postanowień art. 130 konstytucji.

W odpowiedzi na te zarządzenia biskupi meksykańscy wydali nowy list pasterski, w którym z dniem 23 lipca 1926 roku **zawiesili na terenie całego państwa wykonywanie obrzędków i wszelkich czynności religijnych**, oddając kościoły pod opiekę komitetom parafjalnym. Rząd przyjął ten krok kleru z zupełną obojętnością.

Dalej jednak zaczęły się dziać owe rzeczy przedziwne, które nawet wielu katolików wprost potępiło. Ten sam kler meksykański, **który zwalczał niepodległościowy ruch w Meksyku**, ten sam, **który wysługiwał się okupacji francuskiej i Maksymiljanowi** — ten sam kler meksykański począł czynić wszelkie wysiłki, **by spowodować zbrojną interwencję Stanów Zjednoczonych w Meksyku.** Wykorzystując moment konfliktu naftowego między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi, zwraca się kler rzymski do **„Związku Rycerzy Kolumba"**, zwanego w Stanach Zjednoczonych „katolicką masonerją" z prośbą, by związek ów na interwencję Stanów wpłynął. Każdy kto zna nienawiść meksykańskiego społeczeństwa do Stanów Zjednoczonych zrozumie łatwo, jak oburzyć musiał meksykańskie masy ów postępek katolickiego kleru.

Równocześnie **„Liga Nacional Defensora de la Libertad Religiosa"** („Liga Narodowa Obrony Wolności Religijnej") ogłasza manifest przez kler meksykański poparty, a wzywający Meksykan **do bojkotu ekonomicznego** — **własnego kraju.** Weźmy tę rzecz na miarę naszych stosunków i wyobraźmy sobie, że w Polsce, gdzie dąży się do zrównoważenia bilansu handlowego, ta, czy inna organizacja ogłasza — bojkot krajowych wyrobów. Pachnie to bardzo mocno zdradą główną.

Rząd meksykański pozostał nadal obojętny wobec owych bojkotowych haseł, zdając sobie sprawę, że kler przebrał miarę i **że bojkot ów oburzy** tylko wszystkich obywateli Meksyku i **zakończy się fiaskiem.**

Wreszcie kler rozpoczął akcję czynną, nawołując do „pronunciamiento". W kilku stanach np. w stanie Jalisco poczęły tworzyć się bandy zbrojne, które z hasłem „Viva Cristo Rey!" zwracały się przeciw rządowi. W szeregach owych bojowców stali **bogaci hacjenderzy**, zagrożeni przez rząd wywłaszczeniem, garnęły się również w powstańcze szeregi elementy o wyraźnem **bandyckiem obliczu**, które też poczęły napadać na pociągi, rabować, co się dało i gdzie się dało. Rząd wystąpił przeciwko owym buntownikom z całą surowością prawa.

I tu przychodzimy do kwestji bardzo ważnej. Do odpowiedzi na pytanie, **czy były prześladowania księży i katolików w Meksyku?** Czy faktycznie darto z księży katolickich pasy, czy wyłupiano katolikom oczy, czy przybijano ich do krzyży itd.

Stwierdzić należy z całym naciskiem, że jeżeli zdarzały się gdzieś wypadki jakichkolwiek nadużyć, jakichkolwiek gwałtów — to były one dziełem dowódców **poszczególnych oddziałów wojskowych, poszczególnych żołnierzy, poszczególnych pomniejszych władz.** Nigdy zaś nie leżały one w intencjach rządu, nigdy też nie było jakichkolwiek instrukcyj, polecających prześladowania.

W głębi duszy każdego Meksykanina drzemią pewne skłonności do okrucieństwa — wypadki gwałtów zachodzić więc mogły, ale zachodziły one ze stron obu. Za ten, lub ów odosobniony wypadek — **nie wolno oskarżać ani rządu, ani państwa.** Jedno tylko zdołałem stwierdzić. Oto księża katoliccy, którzy szli często na czele powstańczych band, gdy zostawali ujęci **był z miejsca rozstrzeliwani.** W Meksyku załatwia się sprawy z buntownikami krótko i dobitnie.

Znakomita większość społeczeństwa w czasie zatargu kleru z państwem zachowała się zupełnie obojętnie. Obojętnie zachował się lud meksykański, który pod względem religijnym **odznacza się zupełnym indyferentyzmem.** Ku przerażeniu kleru zamknięcie kościołów okazało się bronią nad wyraz obosieczną, która nie uczyniła rządowi żadnej szkody, a która sprawiła, że lud meksykański przywiązany jedynie do oznak zewnętrznych katolickiego kultu, pozbawiony tych zewnętrznych form kultu, począł wogóle zapominać o istnieniu katolicyzmu.

Gdy i w interesie rządu — z powodu zbliżania się okresu wyborczego — zależało na zakończeniu owej sprawy, doszło w dniu 21 czerwca 1929 **roku do ugody między rządem prez. Portes Gila, a reprezentantami kościoła katolickiego.** Odbyło się to drogą wymiany deklaracyj. Kler w swej deklaracji stwierdza, że podejmuje wykonywanie obrządków religijnych na podstawie obowiązujących w państwie ustaw. Deklaracja prezydenta stwierdza, że kler może udzielać nauki religji w obrębie kościoła i że zmiana antyklerykalnych artykułów konstytucji może być dokonana tylko drogą prawną.

Jak widać z tego kler skapitulował zupełnie wobec nieugiętego stanowiska rządu meksykańskiego, deklaracja bowiem prez. Portes Gila nie zawiera w swej treści nic nowego, ani też konkretnego.

Dnia 29 czerwca 1929 roku, cicho i bez hałasu, podjęte zostały obrządki religijne w kościołach Meksyku. Dowodzi to raz jeszcze obojętności Meksykan w sprawie owego głośnego konfliktu. Konflikt ten był, w każdym razie, sprawą czysto wewnętrzną Meksyku i doprawdy, można powiedzieć bez przesady, że głośniej było o nim w prasie europejskiej i polskiej, niż w prasie meksykańskiej. **W walce kleru z państwem zwyciężyło w Meksyku — państwo.**

Roman Dąbrowski.

1 Maja 1930

PODGÓRZE obchodziło 1 Maja bardzo uroczyście. Obchód odbył się poraz pierwszy po wybudowaniu własnego gmachu w pięknej sali Tow. Domu Robotniczego przy ul. Smolki 9. Proletarjat podgórski zebrał się bardzo licznie, aby spędzić wieczór na kulturalnej rozrywce. Teatr Tow. Domu Robotniczego wypełnił program wieczoru. Doskonale inscenizowany **utwór poetycki Czerwińskiego** (autora „Czerwonego Sztandaru") pod tyt. „**W szynkowni**" wywarł głębokie wrażenie na zebranych, dzięki pięknej deklamacji tow. **Patyny**, członka teatru TUR z Krakowa. **Nic też dziwnego**, że tow. Patyna zebrał za pełną artyzmu w wykonaniu deklamację gromkie brawa.

Następnie **przew. TUR tow. Korolewicz** przedstawił znaczenie utworów Wyspiańskiego dla proletarjatu, a szczególnie dla robotników krakowskich. Po pięknej prelekcji amatorzy teatru Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu **odegrali „Sędziów" Wyspiańskiego.** Wstrząsająca ta tragedja odegrana została bez zarzutu, a nawet można śmiało powiedzieć, że **gra amatorów stała na bardzo wysokim poziomie artystycznym.** Niezwykłe odczucie Wyspiańskiego i wczucie się w rolę amatorów wywarło potężne wrażenie na widzach. — Śmiało rzec można, że „**Sędziowie" byli wielkim sukcesem sceny podgórskiej.** — Na pierwszy plan wybiła się Jankowska w roli Joasa, pełna liryzmu, dalej tow. G. Lasoń i St. Lasoń, oraz Janina, jako Jewdocha, dając pełne tragizmu sceny. Rolę Dziada wykonał tow. Benedyk, tworząc ciekawy typ. Wreszcie wspomnieć należy o tow. Białku (Urlopnik), Durku (Jukli), T. Jaworskim (Sędzia), Wasowiczu, Wyrwiczu, Kynclu, Starostce, Durkównej St. i Rudkowskiej M. — stworzyli oni doskonałe typy epizodyczne, dostrajając się miłą grą do całości tragedji. Trudy tow. Jaworskiego, przewodniczącego Domu Robotniczego w Podgórzu około stworzenia sceny robotniczej nie poszły na marne — a najlepszym dowodem wystawienie „Sędziów" Wyspiańskiego 1 Maja. (cz.)

LWÓW. Demonstracja 1 Maja we Lwowie przybrała pomimo niepogody imponujące rozmiary. Na plac Gosiewskiego ściągnęły tłumy robotników ze wszystkich stron miasta. Związki zawodowe przybyły ze sztandarami i orkiestrami na czele. Osobno nadeszła USPD oraz Bund z własną orkiestrą. Ogółem zebrało się według bezstronnych obliczeń **10 tysięcy ludzi.** Przewodniczącym został obrany tow. Żelaszkiewicz, udzielając głosu pierwszemu referentowi tow. posłowi dr. **Diamandowi**, który został powitany przy zgromadzonych **serdeczną owacją.** Drugi przemawiał tow. poseł **Hausner, po którego przemówieniu uchwalono jednomyślnie** rezolucje majową w tekście CKW. — Potem przemówił po ukraińsku tow. dr. **Starosolski** w imieniu USPD, które to przemówienie spotkało się z **serdecznym aplauzem.** Imieniem Bundu przemówił po polsku i po żydowsku tow. dr. **Batler**, którego mowę również przerywano **oklaskami.** Imieniem kobiet przemawiała tow. **Borzęcka**, wzywając kobiety do organizowania się. Podniosłe przemówienie tow. **Mikołaja Hankiewicza** wygłoszone w języku ukraińskim zakończyło zgromadzenie, poczem uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestr przeszedł do Teatru Wielkiego, gdzie po wysłuchaniu przemówienia tow. **Skalaka**, rozwiązał się w największym spokoju. Zarówno wiec jak i pochód były **znacznie większe** niż w zeszłym roku.

CHRZANÓW. Przy ul. Grunwaldzkiej na podwórzu robotniczego Stowarzyszenia spożywców odbyło się zgromadzenie 1-Majowe pod przewodnictwem tow. **Szarka Piotra** (PPS). tow. Sobla (Poalej Sjon) i tow. Goldschmidta (Bund). Od godziny 9 rano zbierały się grupy robotników, członków PPS, a komitet zbiórki od samego rana obchodził ul. Chrzanowa zbierając datki na oświatę robotniczą TUR. O godzinie 10 przybyły na zgromadzenie w pochodzie ze sztandarami na czele organizacje „Poalej Sjon" i „Bund". Referat o znaczeniu święta majowego, o położeniu klasy robotniczej, oraz o żądaniach klasy robotniczej wygłosił delegat tow. **Węglowski** z Krakowa, poczem przemawiali na tenże temat tow.: **Sobel** i **Goldschmidt.** W zgromadzeniu wzięło udział około tysiąc ludzi. Po przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję Polskiej Partji Socjalistycznej i dodatkowe żądania zgłoszone do rezolucji przez „Poalej Sjon", a mianowicie: „domagamy się narodowo-personalnej autonomji, prawa do pracy, subsydjów rządowych i samorządowych dla szkół żydowskich". Na zakończenie odśpiewali zebrani pieśni socjalistyczne, poczem zgromadzenie zakończono. — Organizacje żydowskie „Poalej Sjon" i „Bund" wyszły ze zgromadzenia w czwórkowym ordynku do swoich lokali.

Wiadomości polityczne

BRIANDA PANEUROPA

W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek sesją Rady Ligi narodów Briand ma omówić z zebranymi w Genewie mężami stanu m. in. także sprawę zorganizowania Stanów Zjednoczonych Europy.

OLBRZYMIE WYDATKI NA REICHSWEHRĘ

Prasa niemiecka wyraża zdziwienie, że w budżecie Reichswehry na rok 1930 wydatki na amunicję dla 100-tysięcznej armji wynoszą 95 milj. marek, podczas gdy dla 500-tysięcznej armji cesarskiej w 1913 r. wydatki te dochodziły zaledwie do 65 milj. Dziwnie wysokie są również wydatki na umundurowanie, na co budżet w br. przewiduje na 1 żołnierza 289 marek rocznie, a więc 4 razy więcej, niż wynosiły wydatki na umundurowanie żołnierza armji cesarskiej w 1913 roku.

ZMIANY W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

„Vossische Ztg." na podstawie informacyj wiarygodnych donosi, że zmiany na placówkach zagranicznych Rzeszy nie ograniczą się do zmian na stanowiskach ambasadorów w Londynie, Rzymie i Oslo, ale obejmie też 3 państwa południowej Ameryki: Argentynę, Brazylję i Chile, gdzie poselstwa niemieckie przemianowane mają być na ambasady. Odnośne wydatki wstawione już zostały do budżetu na rok 1930. W związku z tem ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że dalsze odroczenie utworzenia ambasad w państwach południowo-amerykańskich mogłoby niekorzystnie się odbić dla Niemiec ze względu na współzawodnictwo, jakie toczy się między mocarstwami południowej Ameryki.

POŁOŻENIE W INDJACH

Na posiedzeniu Izby gmin sekretarz do spraw Indyj oświadczył, że z wyjątkiem niektórych miejscowości w okolicy Bombaju oraz pewnych miejscowości na pograniczu północno-zachodniem nie zaszły nigdzie wypadki zakłócenia spokoju. Ludność muzułmańska trzyma się na uboczu w stosunku do akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 7 maja.

DYKTATURA WOBEC GÓRNIKÓW

Ogromny rozrost PPS w Wieliczce i w powiecie, którego widomym znakiem była olbrzymia manifestacja 1-majowa spędza sen z powiek sanatorów i ich pachołków bebesiaków. Kampanja, prowadzona przez klikę bebechowską, nie przebiera w środkach, aby zniszczyć PPS. Ostatnio zaczęli wydawać — wiadomo z jakich funduszów — pisemko pod nagłówkiem „Ziemia wielicka", w którem roi się od pospolitych bzdur i kłamstw. Pisemko to ma charakter humorystyczny, aczkolwiek redaktorzy nie mieli bynajmniej zamiaru stworzenia takiego pisma. Widocznie jednak doszli do przekonania, że samo pismo nie wystarcza i dlatego chwycili się innych środków, które należy jaknajostrzej napiętnować jako akt teroru.

Oto zarząd saliny **wbrew prawu nakazał górnikom wziąć udział w uroczystościach 3 maja, grożąc opornym represjami.** Pogróżki te wywarły skutek wręcz odwrotny. Prócz drobnej garstki steroryzowanych górników, znakomita większość na znak protestu przeciwko tego rodzaju bezprawnemu przymusowi nie wzięła udziału w obchodzie 3 maja. W odpowiedzi na to **zarząd saliny ukarał opornych przeniesieniem do najgorszych robót przy równoczesnem obniżeniu głodowych zarobków.**

Przedewszystkiem zarządzenia saliny skierowały się przeciw naszym towarzyszom cieszącym się zaufaniem ogółu górników jak **Konopka Antoni, Cieślik Karol, Gamoń Jan** i wielu innych.

Gdy jeden z towarzyszów zapytał inż. Feila, na jakiej podstawie zmusza się robotników do brania udziału w „galówkach", otrzymał odpowiedź, że górnik musi słuchać władzy nietylko podczas pracy, ale zawsze, nawet w niedziele i święta. Oto, czego doczekali się górnicy pod rządami dyktatury, która umiała doszczętnie zgasić wszelki entuzjazm i wyplenić wszelką dobrowolność, a w to miejsce wprowadzić usiłuje bezwzględny przymus jako jedyną podstawę państwa. Ale czasy się zmienią i **bezprawie będzie wcześniej czy później ukarane.** Teroru górnicy wieliccy się nie ulękną i jeszcze silniej skupią się w szeregach Centralnego Związku Górników i PPS.

Sprawy partyjne

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zwraca się do Szanownych Towarzyszów Przewodniczących lokalnych komitetów zbiórki 1 Maja o nadesłanie w ciągu najbliższych dni protokółów i sprawozdań **wraz z zebraną kwotą.**

Z TEATRU

Bagatela: *„DOM KOBIET"* Zofji Nałkowskiej.

Osiem artystek warszawskiego teatru Polskiego zjechało do Krakowa na gościnne występy ze sztuką Zofji Nałkowskiej „Dom kobiet", sztuką czysto żeńską, bo i napisaną przez kobietę i graną przez same kobiety zupełnie bez udziału ról męskich. A jednak udział mężczyzn w życiu przedstawionych przez p. Nałkowską kobiet zaznacza się i to nietylko głosem męskim z za sceny, lecz co ważniejsza tem, że owe kobiety na scenie nie mówią niemal o niczem innem, jak tylko o mężczyznach. Są sztuki czysto męskie, w których nie występuje ani jedna kobieta; nieliczne to sztuki, ale są i takie; w tych jednak sztukach czysto męskich niema mowy o kobietach. Natomiast życie i dusze kobiet wypełnione są do tego stopnia mężczyzną, że w takiej sztuce wyłącznie kobiecej mężczyźni mimo nieobecności na scenie nie przestają ani chwilę być obecni w sztuce.

Kobiety w sztuce Nałkowskiej, przeważnie starsze panie o różnych charakterach, temperamentach i usposobieniach, mają to ze sobą wspólnego, że mają już po za sobą życie i jego tragedje, które im pozostawiły w duszach osad cierpienia i goryczy. Żyją już tylko wspomnieniami i wegetują raczej niż żyją. Pięć wdów wśród nich i jedna rozwódka.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa wdowy Joanny, która gryzie się tem, że swemu nieboszczykowi mężowi, który w opinji i jej samej i jej całej rodziny był człowiekiem nieprzeciętnym i niezwykłym charakterem, nie umiała należycie umilić życia i że, kochając go głęboko, zdradziła go w tajemnicy z innym, wywierającym na nią urok erotyczny. Niespodzianie ta smutna wdowa dowiaduje się, że ów idealizowany nieboszczyk-mąż zdradzał ją przez długie lata z inną, z którą miał troje dzieci, a potem znowu z inną. Czy Joanna tę wiadomość przyjmuje jako rozgrzeszenie dla siebie, a więc z uczuciem ulgi? Może, ale góruje nad tem smutne uczucie wewnętrznego bankructwa, bo to, co w duszy swej wyidealizowała i w cierpieniu wypielęgnowała, ten świat swój, który w swej wyobraźni wyhodowała i którym żyła, nagle okazuje się kłamstwem, urojeniem, złudą.

Smutne to rzeczy i oczywiście smutna atmosfera całości, tylko chwilami rozweselana przez Julję, stanowiącą wyjątek wśród tych wdów, naturę płytką, o płasim mózgu, bardzo kobiecą, zajętą wiecznie sobą, nie umiejącą się martwić, ani silnie niczego odczuwać.

Sztuka została odegrana po wirtuozowsku przez znakomity zespół wybitnych aktorek. Skomplikowaną psychologję Joanny świetnie odtworzyła artystka tej miary, co p. Przybyłko - Potocka. Charakterystyczną rolę Julji z niezwykłym wdziękiem, humorem i prawdą oddała wielka artystka, niegdyś przez długie lata najsławniejsza aktorka krakowskiego teatru p. Siemaszkowa. Jej przeciwieństwo, zgorzkniałą i zgryźliwą Teklę uosabiała bardzo dobrze p. Słubicka, rozwódkę Różę z melancholją naprzemian i pogodą p. Modrzewska, młodą dziewczynę Ewę, nieślubną córkę idealizowanego nieboszczyka, z dużą siłą dramatyczną p. Lubieńska. Wszystkie wymienione artystki, to dawne aktorki krakowskie, które publiczność nasza witała jak dobre znajome, zwłaszcza pp. Przybyłko-Potocką i Siemaszkową przyjmując owacyjnie. Z aktorek, które Kraków po raz pierwszy oglądał, przedstawiła się p. Kawińska w roli zagłuszającej się pracą Marji jako bardzo dobra artystka. Babkę grała p. Sokołowska zamiast pamiętnej starszym pokoleniom krakowskim p. Barszczewskiej, która tę rolę odtwarzała w Warszawie. W roli służącej widzieliśmy przystojną p. Munclingerową.

Na pierwszem przedstawieniu krakowskiem publiczność gorąco oklaskiwała artystki. Oklaskami i okrzykami wywołała w antrakcie na scenę także autorkę, do której imieniem Związku literatów wygłosił entuzjastyczne przemówienie p. Czachowski. Kraków przyjął p. Nałkowską ze szczerą sympatją i uznaniem. *Emil Haecker.*

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 9 maja.

ROZBUDOWA WODOCIĄGU. Komisja dla zakładów przemysłowych gminy miasta Krakowa odbyła posiedzenie, na którem ustalony został program robót inwestycyjnych z pożyczki 1,100.000 zł. obejmujący rozbudowę filtrów, budowę studzien, lewarów i studni zbiorowej w Bielanach, zbiornik na Woli Justowskiej, poczem komisja załatwiła sprawę dostaw materjałów używanych do ruchu na rok 1930/31.

PIERWSZY WYKŁAD DR. L. CHMAJA NA UNIW. JAGIELL. We środę 7 bm. rozpoczęły się w Uniw. Jagiell. wykłady nowego docenta dra Ludwika Chmaja na temat: Przemiany we filozofji współczesnej". Prelegent, omawiając kryzys kultury współczesnej i charakteryzując go jako kryzys człowieka zagrożonego w podstawach swego duchowego istnienia, przez nadmierny rozwój techniki i aktywizmu współczesnego, omówił następnie źródła tego kryzysu tj. przemiany, jakie dokonały się w strukturze umysłowości nowoczesnej z pocz. 16 i 17 w. wskutek przerzucenia punktu ciężkości ze świata (jako kosmosu harmonijnego w filozofji starożytnej) i Boga (jako źródła bytu i celu powszechnego procesu zbawienia we filozofji średniowiecznej) na podmiot, na rozum jednostki, który w swej funkcji konstrukcyjno-symbolizującej zajął całkiem odmienne stanowisko do Boga i świata, pierwszego czyniąc niemal zbytecznym, w drugim zaś znajdując jedynie własne swe odbicie. Stąd powstały owe jednostronne poczynania naukowe, wyrażające się z ogromną szkodą dla życia duchowego nadmiernie wybujałym instrumentalizmem wiedzy współczesnej.

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELSTWA. W r. b. władze szkolne organizują około 100 kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych oraz 13 kursów dla nauczycieli szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli. — Szczegółowy rozkład kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych i krótki spis innych kursów ukazał się w druku w nrze 4 Dziennika urzędowego ministerstwa WR i OP. Jest on do nabycia również w osobnej odbitce. Zapisy na wszystkie kursy odbywają się przy pomocy jednolitej karty wpisowej, która jest do nabycia w księgarniach (skład główny: Książnica-Atlas, Warszawa, Nowy Świat 59; cena karty 10 gr.). Termin zapisu na kursy dla nauczycieli szkół powszechnych upływa z dniem 1 czerwca 1930 r. Wpisowe wynosi 15 zł. Zapisy na kursy dla nauczycieli szkół średnich trwają do dnia 10 czerwca 1930 r.; wpisowe 20 zł., które wraz z kartą wpisową przesyła się do Kuratorjum organizującego kurs.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY DOMU WYCIECZKOWEGO. W tych dniach rozpoczęły się roboty przygotowawcze około budowy Domu wycieczkowego w Oleandrach, opodal Domu akademickiego im. Prez. Mościckiego. Teren przeznaczony pod budowę ogrodzono, doprowadzono kanał i rozpoczęto kopanie fundamentów.

100 LITRÓW MLEKA SPŁYNĘŁO NA BRUK. Rynek główny od strony ul. Szewskiej był wczoraj przedpołudniem widownią osobliwego zdarzenia. Wskutek silnego wiatru runął olbrzymi parasol ustawiony nad kramem z mlekiem i przewrócił naczynia i bańki ze śmietaną i mlekiem. Na bruk spłynęło zgóry sto litrów mleka, co naraziło przekupniów na wielkie straty.

POŻAR NA ZABŁOCIU. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj rano na Zabłocie do objektów wojskowych, gdzie zapaliła się szopa z drzewem i węglem. Straż po półgodzinnej pracy ogień ugasiła.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PRZEZ ZATRUCIE SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM Markus Klein, lat 32, kupiec, zam. przy ul. Sławkowskiej 30. Zawezwany lekarz obwodowy po twierdzeniu śmierci, polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

Potworne zbrodnie

ZAMORDOWANIE OJCA I SYNA

Wczoraj komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej w leśniczówce Zelaw w lasach państwowych pod Wieluniem. Zbrodnię wykryli okoliczni wieśniacy, którzy przybyli rano do lasu po zakup drzewa. Nie zastawszy gajowego 57-letniego Walentego Jasińskiego przy sągach drzewa, udali się do pobliskiej leśniczówki, gdzie w pierwszej izbie ujrzeli **leżącego w kałuży krwi syna gajowego 15-letniego Czesława, a w drugiej izbie samego Jasińskiego.** Wieśniacy powiadomili policję. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Jasiński zamordowany został strzałami rewolwerowemi. Po zabiciu Jasińskiego bandyci wpadli do chaty, gdzie spotkali syna Czesława z fuzją w rękach. Gdy chłopiec ugodzony nożem upadł na ziemię, bandyci **poderżnęli mu gardło.** Łupem bandytów padło 50 złotych gotówką, kilka pierścionków, zegarek i garderoba. Policja prowadzi dochodzenie, którego wyniki trzymane są w tajemnicy.

MATKA MORDUJE SIEDMIORO DZIECI

W Columbus (Ohio) kobieta, utrzymująca się ze sprzedaży gazet, zabiła wystrzałem z rewolweru siedmioro swoich dzieci, poczem usiłowała popełnić samobójstwo, lecz tylko się zraniła. Przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa jej przed nędzą i strach przed powrotem męża murzyna, który kończy odsiadywanie kary więzienia.

—ooo—

—ooo—

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Prądnicką 65, gdzie 20-letnia Wiktorja Pogorzelska, robotnica, przy pracy włożyła w tryby maszyny przez nieostrożność lewą rękę. Ostrze maszyny wyrwały nieszczęśliwej dwa palce u ręki. Lekarz opatrzył ranną i przewiózł ją do szpitala.

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO. Wiktor Mojżeszko (lat 39) inwalida, zamieszkały w Borku Fałęckim, targnął się wczoraj na swe życie, poderżnąwszy sobie brzytwą gardło. Desperata przewieziono do szpitala.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Rajtar Tomasz, ślusarz, zam. przy ul. Mazowieckiej 67, jadąc motocyklem Al. Królewską najechał na N. Kozaka, lat 8, zam. przy Al. Królewskiej, wskutek czego Kozak doznał ogólnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kozaka do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Koral Izak, kupiec, zam. przy ul. Dietla 7 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli torebkę srebrną damską z gotówką, 2 kandelabry i perły, łącznej wartości około 3.600 zł.

POD TELEGRAFEM. Bednarczyk Stanisław, lat 32, zam. przy ul. Ludwinowskiej 4, przytrzymany został za usiłowane oszustwo przez sprzedawanie metalowych zegarków i pierścionków za złote. — Przybycień Władysław, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za usiłowaną kradzież mieszkaniową. — Henek Stanisław, lat 20, bez zawodu, zam. przy ul. Ciemnej 6, znany złodziej, przytrzymany został za kradzież blachy cynkowej z wozu na szkodę Leonarda Lutego z Nowego Brzeska. — Styrylski Leon, lat 20, zam. przy ul. Czyżówka 30, przytrzymany został pod zarzutem włamania do mieszkania Pinkusa Rohtholza, zam. przy ul. Czyżówka 27 i kradzież garderoby wart. 600 zł.

—ooo—

—ooo—

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KRAKOWA pod kierunkiem wytrawnego znawcy dziejów sztuki Dra Jerzego Dobrzyckiego rozpocznie się w poniedziałek 12 bm. (4—6 popołudniu) zwiedzeniem katedry na Wawelu. Zgłoszenia codziennie w Kollegjum Wykładów Naukowych (Linja A—B 39) w godzinach wieczornych. — Liczba uczestników ograniczona.

„WIELKIE ZAGŁĘBIA POLSKIE JAKO PODSTAWA PRZYSZŁOŚCI KRAKOWA". Na ten temat staraniem Związku przemysłowców w Krakowie w sobotę 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wygłosi odczyt p. Gustaw Sippko, inżynier-technolog.

KOŁO BADAŃ PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w Coll. Nov. sala 66 odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła badań problemów międzynarodowych. Zagai mgr. F. Gross, referat wygłosi dr. W. Natanson. Wstęp wolny, goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE odbędzie w sobotę 10 bm. o godzinie 19 w sali Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Gołębia 20) zwyczajne naukowe posiedzenie z odczytem doc. dr. Ważewskiego na temat „O twierdzeniu Greena".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych komedja St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu". Jutro premjera sztuki Edwarda Bourdeta „Ostatnia nowość" (Vient de paraître), która nowością i oryginalnością tematu oraz świetną techniką komedjopisarską wybija się wysoko ponad współczesną twórczość francuską. Tematem jej jest ciekawy splot intryg z okazji rozdania wielkich nagród literackich. W sztuce, przygotowanej przez M. Jednowskiego, biorą udział pp.: Kossocka, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kaczmarski, Kulakowski, Loedl, Pawłowski, Szymański. — W niedzielę popołudniu „Egzotyczna kuzynka".

WYSTĘPY TEATRU POLSKIEGO W „BAGATELI". Jeszcze tylko trzy razy: dziś w piątek, jutro w sobotę, oraz w niedzielę daną będzie sztuka Z. Nałkowskiej — „Dom kobiet" w obsadzie wybitnych sił artystycznych z Wandą Siemaszkową i M. Przybyłko-Potocką na czele. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem.

SIOSTRY HALAMA W „BAGATELI". W dniach 13 i 14 maja wystąpią tylko dwa razy gwiazdy teatru „Morskie Oko" siostry Halama. Obok nich biorą udział Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz.

REWJA PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Drugi występ artystów z Tadeuszem Faliszewskim i Stanisławem Wolińskim na czele oraz W. Kidawskiej, Bolcia Kamińskiego i girls Koszutskiego odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 7·15 i 9·15. Bilety w przedsprzedaży do godziny 6 wieczorem w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B), a od godziny 6 w kasie teatru.

—ooo—

Z Polski

NOWI DZIERŻAWCY TEATRÓW MIEJSKICH WE LWOWIE. Komisja teatralna lwowskiej Rady przybocznej uchwaliła oddać dzierżawę teatrów miejskich na r. 1930-31 spółce Czapelski-Zaleski, których artystycznym kierownikiem będzie znany reżyser p. Schiller (Krakowianin).

JAN OCHMAN PRZED SĄDEM. Na środę wyznaczony został dalszy ciąg rozprawy Jana Ochmana przeciw „Dziennikowi Ludowemu" we Lwowie. Wobec zmiany składu trybunału, nieobznajomionego z całokształtem przewodu sądowego, rozprawa została odroczona na 6 czerwca.

WIELKIE POŻARY W MIKULICZYNIE. We środę w godzinach południowych wybuchł w Mikuliczynie, w powiecie Nadworna, woj. stanisławowskie, pożar wskutek podpalenia. Pożar wybuchł równocześnie w kilku miejscach odległych od siebie o półtora kilometra, a mianowicie w tartaku, jednym z największych tartaków na Podkarpaciu oraz w samem mieście, gdzie spłonęła apteka i kilka domów. Pożar przerzucił się następnie na elektrownię, zasilającą prądem fabryki i kilka tartaków, która spłonęła doszczętnie. Policja dokonała szeregu aresztowań wśród podejrzanych o podpalenie.

PROCES O SZPIEGOSTWO W KATOWICACH. Sąd okręgowy w Katowicach, rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę b. urzędnika Związku Polaków w Niemczech Pawła Zimnola, oskarżonego o zdradę tajemnic państwowych i współpracę z wywiadem państwa ościennego. Sąd skazał oskarżonego na rok więzienia, z pozbawieniem praw na dwa lata.

BURZA I GRAD W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Nad niektóremi powiatami województwa tarnopolskiego przeszła wielka burza, połączona z gradem. W gminie Sadzawki powiat Skałat, padał grad wielkości orzecha włoskiego. Grad wyrządził wielkie szkody w sadach i na polach. — W gminie Nosów, powiat Podhajce, nastąpiło oberwanie się chmury. W okolicy Podkamieńca powiat Brody wskutek uderzenia pioruna strzaskanych zostało kilka słupów telegraficznych.

KAPITAN - LEKARZ OSKARŻONY O OSZUSTWA POBOROWE. Wczoraj przed sądem okręgowym wojskowym w Łodzi stanął kapitan dr. Włodzimierz Lipiński, lekarz 10 pułku artylerji polowej, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż od 1 maja do 19 czerwca 1928 r. jako lekarz na komisjach poborowych w Pabjanicach a później w Łodzi zwolnił w chęci zysku kilkanastu poborowych. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu dra Lipińskiego stwierdzono, że miał on w biurku swojem kilka podań wojskowych oraz niewyraźną depeszę od skazanego niedawno majora Wołoszynowskiego. Pozatem znaleziono 13.000 złotych gotówką oraz 3 książeczki bankowe opiewające każda powyżej 1000 złotych. Pozatem w drodze obserwacji stwierdzono, że oskarżonego odwiedzała znana z dawnych afer poborowych Beczkowska. Oskarżony do winy się nie przyznał. Proces potrwa przypuszczalnie 3 dni.

LUKRATYWNY „ZAWÓD". W Warszawie aresztowano na usiłowaniu kradzieży kieszonkowej w tramwaju Antoniego Gałeckiego. Rzecz wcale nie nadzwyczajna, w wielkiem mieście grasują kieszonkowcy. Ale ten Gałecki to nie jest sobie zwykły złodziej. Śledztwo ustaliło, że „zawód" jego przynosi mu widocznie ładne dochody, gdyż zajmuje na pryncypalnej ulicy 6 pokojowe mieszkanie, do dzieci trzyma bonę, a do gotowania dobrze opłacaną kucharkę.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU WOJSKOWEGO. Komisarjat rządu m. Warszawy zarządził rozwiązanie Związku b. ochotników wojska polskiego, który powstał przed kilku miesiącami. Od szeregu tygodni delegaci Związku zbierali datki i składki wśród szeregu firm i sklepów, dopuszczając się przytem nierzadko wymuszeń. Policja ustaliła, iż Związek nie prowadził żadnych ksiąg handlowych. Po rewizji w lokalu Związku na drzwi nałożono pieczęcie, a sprawę skierowano do prokuratorji.

SENSACYJNY PROCES. W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpoczął się we środę proces Józefa Wójcika, skazanego przez sąd okręgowy na 2 lata więzienia za obrazę korpusu oficerskiego 36 pp. oraz usiłowane zabójstwo poruczników Cebrowskiego i Nowaczyńskiego, którzy przybyli do niego do Piastowa w charakterze zastępców honorowych. Na rozprawę wezwani byli prócz poprzednich świadków nowi świadkowie wskazani przez obronę: kpt. Rabiej, mjr. Buchowski i b. marszałek Trąmpczyński, który jednak nie stawił się, p zesyłając świadectwo lekarskie. Sąd przesłuchał świadków kpt. Rabieja i mjr. Buchowskiego, których zeznania zawierają szereg rozbieżności. Przy konfrontacji świadkowie zeznań swych nie zmienili. Po przesłuchaniu obu poruczników Nowaczyńskiego i Cebrowskiego, dowódcy pułku płk. Ulricha oraz żony oskarżonego Wójcikowej sąd odroczył rozprawę do soboty przed południem.

6 OSÓB ZATRUTYCH KASZKĄ Z MLEKIEM, 2 WALCZĄ ZE ŚMIERCIĄ. W mieszkaniu Michalaka, ul. Przejazd nr. 6, w Warszawie, cała rodzina uległa po spożyciu obiadu, zatruciu. Lekarz pogotowia zastał wijących się z bólu Michalakową i jej pięcioro dzieci: 3-letnią Helenę, 10-let. Henryka, 8-letniego Stanisława, 6-letnią Zofję oraz 4-letnią Marjannę. Po przepłukaniu żołądków przewieziono chorych do szpitala, matkę zaś pozostawiono na leczeniu w domu. Policja ustaliła, że Michalakowa kupiła w sklepie kolonjalnym Piotra Masłowskiego pół kg. kaszki krakowskiej oraz 2 litry mleka, które po przegotowaniu dała dzieciom i sama jadła, resztę pozostawiając mężowi, gdy powróci z pracy. W pół godziny po spożyciu wszyscy dostali torsji. Resztę jedzenia policja oddała do państwowego instytutu badania żywności. Stan dwóch dziewczynek: Zofji oraz Marjanny jest beznadziejny.

KRWAWA WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. W domu przy ulicy Śniadeckich 20 w Bydgoszczy odbyła się zacięta walka z bandytami. Policja, otrzymawszy wiadomość o planowanem włamaniu do mieszkania p. B., wydelegowała dwóch agentów, którzy skryli się w przedpokoju mieszkania. Około godziny 1 w nocy jeden z funkcjonarjuszów policyjnych usłyszał szmery, a następnie zgrzyt otwieranego zamku. Po chwili drzwi się otworzyły i funkcjonarjusz policji, oświetlając teren kieszonkową lampką elektryczną, — zastąpił drogę trzem bandytom, którzy na okrzyk „ręce do góry" rzucili się do ucieczki. Wywiadowca zastąpił uciekającym drogę. W tej chwili jeden z bandytów rzucił się na niego i uderzywszy go tępem narzędziem w głowę, zdołał uciec. Wywiadowca, otrząsnąwszy się z oszołomienia, dobył rewolweru i celnym strzałem w głowę położył jednego z uchodzących bandytów trupem na miejscu. Drugi wywiadowca puścił się za dwoma innymi bandytami w pogoń, ci jednak pod osłoną nocy zdołali zbiec. Zabitym bandytą okazał się 24-letni Henryk Schmidt, od roku poszukiwany przez policję. Również w mieszkaniu pewnego księdza w Bydgoszczy czatowali przez całą noc funkcjonarjusze policji, gdyż i na to mieszkanie prawdopodobnie ci sami bandyci planowali dokonanie napadu.

—ooo—

Z zagranicy

15-LETNIE DZIEWCZĘTA BANDYTKAMI. Policja berlińska aresztowała na przedmieściu Neukölln sześć młodych dziewcząt w wieku od 15—20 lat, należących do szajki złodziejskiej, działającej pod nazwą „Amazonka". Organizacja ta plądrowała systematycznie sklepy i domy towarowe w najbogatszej dzielnicy miasta. Szajką tą dowodziła 15-letnia dziewczyna. Złodziejki oświadczyły, że dokonywały kradzieży nietyle z chęci zysku, ile raczej dla sensacji.

Żądanie zwołania sesji sejmowej

Warszawa, 8 maja (PAT). Dzisiejsza prasa poranna podaje, iż w kołach pozycji sejmowej zapadła ostateczna decyzja, że wniosek poselski o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej będzie złożony p. prezydentowi Rzeczypospolitej **w piątek 9 bm. o godzinie** 1 w południe. Szereg dzienników komunikuje, że wniosek jest podpisany **przez stronnictwa centrowo-lewicowe oraz przez klub narodowy.** Pod wnioskiem złożono jakoby **ponad 200 podpisów.** Według „Kurjera Polskiego" wniosek nie ma być motywowany, natomiast „Express Poranny" przytacza treść motywów, na których rzekomo opierać się ma wniosek.

—ooo—

Pogłoski o wojnie polsko-rosyjskiej

Ryga, 8 maja (PAT). W związku ze stale powtarzającemi się pogłoskami o możliwości wojny polsko-rosyjskiej, zapytany w tej sprawie przez współpracownika „Sigodnia" poseł polski Arciszewski, odpowiedział: Wszelkie pogłoski **nie mają żadnej podstawy, Polska o żadnej wojnie z Rosją sowiecką nie myśli,** czemu dał niejednokrotnie wyraz minister Zaleski, oświadczając, że **Polska nie zamierza z nikim prowadzić wojny.** Rosja sowiecka, zajęta przeprowadzaniem planu 5-letniego, nie ma również interesu w wojnie. Wobec tego zamach na poselstwo w Warszawie nie jest w stanie zaostrzyć stosunków pomiędzy Polską a Rosją.

TELEGRAMY

BANK POLSKI NIE OBNIŻY STOPY PROCENTOWEJ

Warszawa, 8 maja (tel. własny „Naprzodu"). Rada Banku Polskiego na swem ostatniem posiedzeniu **nie** zajmowała się, wbrew doniesieniom, sprawą obniżenia stopy procentowej. Kwestja ta jest obecnie nieaktualna, mimo potanienia kredytu we wszystkich bankach emisyjnych Europy i Ameryki. Prawdopodobnie Bank Polski jeszcze przez pewien czas nie będzie obniżał stopy procentowej ze względu na grożący w takim razie odpływ walut i na ujemny wpływ na bilans handlowy.

PROTESTY WEKSLOWE W KWIETNIU

Warszawa, 8 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wedle ostatnich zestawień zaprotestowano w kwietniu w Banku Polskim 49.776 weksli na sumę 15,449.000 zł. na ogólną sumę zdyskontowanych weksli na 266,252.000 zł. Odsetek zaprotestowanych w kwietniu weksli wynosi 5'80% i jest **mniejszy** niż w marcu.

ZGON B. SZEFA SZTABU GENERALNEGO

Warszawa, 8 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś zmarł tu generał Kessler, były szef sztabu generalnego i dowódca wyższej szkoły wojskowej. Gen. Kessler ostatnio był w stanie nieczynnym.

NOWY KONKURENT DO ELEKTRYFIKACJI POLSKI

Wiedeń, 8 maja (PAT). „Die Borse" donosi, że „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft" po fuzji z „Vereinte Elektrizitats A. G." wdrożyć ma rokowania z rządem polskim w sprawie elektryfikacji Polski, a w szczególności **Śląska i Małopolski zachodniej.** W planach tych jest Elektr. A. G. szczególniej interesowane, ponieważ w Sierszy posiada centralę międzymiastową, której powiększenie niedawno zostało ukończone.

PÓŁ MIASTECZKA SPALIŁO SIĘ

Lwów, 8 maja (PAT). „Gazeta Poranna" donosi z Uhnowa (województwo lwowskie), że wczoraj o godzinie 4 popołudniu wybuchł tam pożar w piekarni na Starym Rynku. Pożar wkrótce przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, iż znaczna część miasta stanęła w ogniu. Z pomocą przybyły straże pożarne z okolicy. **Dwadzieściakilka domów spłonęło doszczętnie.** Narazie nie ustalono wymiaru szkód, jak również przyczyny pożaru.

TELEFON POLSKA—BRAZYLJA

Warszawa, 8 maja (PAT). Od 15 maja wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Brazylją przez Berlin trans radio między Warszawą. Bielskiem, Bydgoszczą, Katowicami, **Krakowem, Łodzią** i Poznaniem z jednej strony, a **Rio de Janeiro z drugiej strony. Opłata** za 3-minutową rozmowę zwykłą będzie wynosiła 164 fr. 50 ct., oraz za każdą dalszą minutę lub część tejże jedną trzecią powyższej opłaty. Ruch telefoniczny ograniczy się narazie od godziny 17—19, według czasu środkowo-europejskiego.

ARESZTOWANIE POSŁA KOMUNISTYCZNEGO

Berlin, 8 maja (PAT). Dzisiaj policja berlińska aresztowała posła komunistycznego Erika Schmidta. Po krótkiem przesłuchaniu odstawiono aresztowanego do więzienia. Policja odmawia wszelkich wyjaśnień co do powodów aresztowania.

RATYFIKACJA PLANU YOUNGA

Rzym, 8 maja (PAT). W dniu 5 bm. Włochy ratyfikowały plan Younga.

WALKI W INDJACH

Sholapur, 8 maja (PAT). W czasie rozruchów, do których doszło tutaj w dniu dzisiejszym, **25 osób zostało zabitych,** a zgórą 100 odniosło rany. Sześć budynków komisarjatów policyjnych, budynek sądu oraz wiele sklepów z napojami alkoholowemi zostało **podpalonych.** Na miejsce wysłane zostały angielskie oddziały wojskowe.

OLBRZYMIE BURZE W NIEMCZECH. We środę w godzinach popołudniowych nad Berlinem przeszła pierwsza wiosenna burza, połączona z piorunami i oberwaniem się chmury. Miasto pogrążone było w ciemnościach, komunikacja ustała zupełnie. W krótkim czasie ulewa zalała piwnice, lokale suterynowe i sklepy w niektórych dzielnicach. Cała straż pożarna była zmobilizowana, a pogotowie alarmowe pracowało w najcięższych warunkach nad usunięciem wody z piwnic. Ulewa wyrządziła wielkie spustoszenia w ogrodach kolonij letnich na przedmieściach. Z Augsburga (Bawarja) donoszą, że w czasie burzy, jaka przeszła nad miastem, piorun uderzył w dwa młyny, wzniecając pożar. Mieszkańcom młynów udało się uniknąć śmierci, natomiast czterech chłopów, którzy na rowerach śpieszyli na pomoc płonącym, zostało zabitych przez piorun. Z Fuldy donoszą, że nad kotliną Fuldy przeszła silna burza, połączona z gradem. Dwie osoby, szukające schronienia w wieży kościelnej, zabił piorun.

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI W INDOCHINACH. Nawiedzona wielkiem trzęsieniem ziemi okolica indyjskiego miasta Burma, ponownie doznała 3-krotnych wstrząsów. Liczba zabitych w Rangoon wzrosła do 86, liczba rannych dochodzi do 300. Około 250 domów legło w gruzach, mnóstwo domów jest uszkodzonych. W mieście Pegu wybuchły w ruinach pożary, podczas gdy równocześnie wezbrane wody spowodowały gwałtowną powódź. — Ludność w panicznym strachu rzuca domostwa i ucieka w kierunku północnym. Miasto Pegu wskutek ostatniego trzęsienia ziemi ucierpiało najdotkliwiej. Budynki miejskie, banki, gmachy kooperatyw zostały obrócone w ruiny. — Inne budynki uległy zniszczeniu. Liczba ofiar w Rangoon przewyższa 200 osób. W mieście tem również uległo wiele budynków publicznych uległo zniszczeniu.

Z Hiszpanji

MONARCHISTA, ŻĄDAJĄCY ABDYKACJI KRÓLA

W Saragossie przemawiał **były minister w gabinecie konserwatywnym,** Ossorio-Galardo. — Oświadczył on, że trwa przy swoich przekonaniach konserwatywnych, poczem rozważał sprawę odpowiedzialności wypływających z dyktatury, aby dojść do takiego wniosku, iż odpowiedzialność, ciążąca na królu, powinna pociągnąć za sobą jego abdykację. **Jego obecność bowiem na tronie nie da się pogodzić z istnieniem monarchji hiszpańskiej.**

Daje to miarę, jak lekceważącym jest stosunek nawet monarchistyczno-konserwatywnych polityków wobec Alfonsa XIII. To, oczywiście, ułatwia propagandę republikanom. Poruszaną jest myśl zblokowania się wszystkich żywiołów republikańskich. W tym duchu przemawiał tow. Besteiro w Logrono.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

ROBOTNIK ZABITY PRZEZ POLICJANTA.

W czwartek popołudniu na dworcu towarowym przodownik policji Stanisław Róg usiłował aresztować 40-letniego Jana Trębacza, cieślę z Górki Narodowej. Gdy Trębacz stawił opór, zadając przytem przodownikowi rany cięte w rękę i rane tłuczoną w okolicach skroni, Róg **wydobył bagnet i pchnął** nim Trębacza w szyję. Trębacz **skonał** na miejscu skutkiem upływu krwi. Przybyły lekarz pogotowia mógł już tylko skonstatować zgon.

Wycieczka TUR do Muzeum zoologicznego Uniwersytetu Jagiell.

W niedzielę 11 bm. urządza TUR o godz. 10'30 przedpołudniem wycieczkę do Muzeum zoologicznego Uniw. Jagiell. mieszczącego się w gmachu przy ul. św. Anny 6. Dzięki uprzejmości prof. dra Siedleckiego poraz pierwszy robotnicy krakowscy będą mogli oglądnąć piękne zbiory zoologiczne (zwierzęta, ptaki i gady) zebrane w kilku salach. Objaśnień udzielać będą słuchacze Uniw. Jagiell. Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 przedpołudniem przy ul. św. Anny 6, gdzie otrzymają członkowie wycieczki TUR karty uczestnictwa.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 8 maja (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdania dyrekcji oraz 3 komisyj Rady o położeniu gospodarczem i działalności Banku w kwietniu br. a także o działalności polskiej wytwórni papierów wartościowych.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE

Warszawa, 8 maja (PAT). Ministerstwo skarbu zarządziło wymianę blankietów wekslowych z datą 192... na nowe ze względu na nowe ze względu na zatargi powstające przy wypełnianiu weksli tego typu. Niektóre banki traktują sprawy wekslowe bardzo rygorystycznie i nie dopuszczają żadnych przekreśleń i zmian na wekslach.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-HISZPAŃSKA

Madryt, 8 maja (PAT). Poseł polski Perłowski i wiceminister Doleżal ze strony polskiej, zaś minister ks. Alba ze strony Hiszpanji, podpisali pierwszą polsko-hiszpańską umowę handlowo nawigacyjną, opartą na klauzuli największego uprzywilejowania, w dziedzinie celnej, osiedleńczej i nawigacyjnej. Umowa nie obowiązuje Polski do żadnych zniżek lub konsolidacji taryf celnych.

Związki i zgromadzenia

—o—

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR — ODDZIAŁ W PODGÓRZU, odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 3 popołudniu w domu Tramwajarzy z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór zarządu, 6) wnioski.

OKRĘGOWA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH OKRĘGU KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 III piętro oficyny. Uprasza się o wysłanie delegatów z oddziałów wchodzących w skład okręgu Kraków.

DO WSZYSTKICH DOZORCÓW I DOZORCZYŃ KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę 11 maja o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się wiel ki wiec dozorców i dozorczyń pod hasłem: Walka w obronie praw dozorców przeciw wyzyskowi i przeciw zmianie regulaminu porządku domowego. Przemawiać będą: tow. poseł Mieczysław Mastek, radcy miejscy, przedstawiciele Rady Związk. Zaw. i Związku.

DO OGÓŁU SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE! W niedzielę 11 maja o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się ogólny wiec służby domowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Projekt ustawy dla służby domowej. 2) Bojkot zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej. 3) Sprawy organizacyjne i zawodowe. Na powyższe zgromadzenie zaproszona jest tow. senatorka Kłuszyńska z Warszawy.

WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ DO DUBIA I OKOLIC urządza Wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych, Kraków, Sławkowska 6, w niedzielę 11 maja br. Zbiórka przed dworcem Zachodnim o godzinie 7'15 rano.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Panienka z dancingu“ (ceny zniżone).
Sobota: „Ostatnia nowość“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Egzotyczna kuzynka“ (ceny zniżone); wiecz.: „Ostatnia nowość“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dom kobiet“.
Sobota: „Dom kobiet“.

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu“.
Bagatela: „Miłość bez grosza“.
Corso: „Cohn demokratą“.
Nowości: „Głos z zaświata“.
Promień: „Tajemnica starego rodu“.
Sztuka: „Hadżi Murat“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Pieśniarz z Paryża“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Poganin“.
Warszawa: „Garsonki i drapacze nieba“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 9 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.35: Odczyt dla maturzystów szkół średnich. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców — Dr. Michał Friedlander: „Znaczenie środowiska w wychowaniu“. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Słowianie, kolebka i ich wędrówki“ — wygłosi p. Żejmo-Żejmis. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — wygłosi p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Przetarg.

—ooo—

Magistrat m. Łodzi ogłasza pisemny publiczny przetarg na wykończenie 6 kamienic wybudowanej kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi o łącznej pojemności około 80.000 mtr. sześć.

O budowę ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 2 maja 1930 roku „Warunkom przetargu“ — należy składać na wszystkie 6 kamienic w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14 pokój Nr. 44, do dnia 21 maja 1930 roku włącznie do godz. 11 m. 30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 21 maja 1930 roku na wykończenie 6 kamienic kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem“ i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś — prócz wyżej wspomnianej koperty — powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 70.000·— zł. (siedemdziesięciu tysięcy) w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych w punktach: 2, 3, 4 i 6 §1 Okólnika Ministerstwa Skarbu L. DOP. 5284/III z dnia 10 września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu, ustalonej w tym okólniku oraz w kaucjach hipotecznych, tych ostatnich po zgodzeniu się na nie przez Magistrat.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys, plan sytuacyjny z oznaczeniem kompleksu kamienic, projekt umowy — można otrzymywać codziennie od dnia 12 maja 1930 r. w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 40, za opłatą zł. 30·—. Tamże do przejrzenia plany policyjno-budowlane kolonji.

Magistrat m. Łodzi.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.